

Hej kołęda, kołęda!

- Jak bum-cyk-cyk jestem arcytalentowany. Moje umiejętności muzyczne są powszechnie znane. Świetnie śpiewam solo i w duecie, równie dobrze gram na różnych instrumentach: skrzypcach, wiolonczeli, keyboardzie. Nie jestem amatorem czy też laikiem, żadnym tam majster-klepką. Przecież skomponowałem już kilka rapsodii i etiud, a nawet dwuipółgodzinny koncert fortepianowy e-moll, przypominający nieco utwór Szopenowski (a. Chopinowski) – chełpił się Bartek i dumnie wypinał pierś.

- Eurokołodowanie to konkurs dla mnie. Pokażę wszystkim, na co mnie stać! (dopuszczalna kropka) – hardo dodał po chwili. Już się bowiem widział w glorii chwały, już słyszał gromkie okrzyki świadczące o entuzjazmie publiczności i wyobrażał sobie rzesze wielbiących go rozhisteryzowanych fanek.

Zaniepokojony urwał jednak w pół słowa, gdyż znenacka coś ni to zahurkotało (a. zahurgotało), ni to zadudniło. W okamgnieniu zrobiło się ciemno, a z wszechpanującego mroku ni stąd, ni zowąd wychynęła dziwnie świetlista postać. Ani chybi duch jakiś. Chłopak zrobił się nieswój, nerwowo zaczął rozglądać się na boki. Znikąd pomocy.

- Hola, hola, młokosie! W try miga się opamiętaj! Jestem duchem świąt Bożego Narodzenia i nie pozwolę, by jakiś hultaj, chłopiek-roztropek, pseudowirtuoz od siedmiu boleści nie szanował tradycji kołodowania i sprzeniewierzał się świątecznym zwyczajom – huknął nie na żarty poirytowany nieproszony gość. Samosiebiechwalenie, niechby i zasadne, z rzadka jest chwalebne. Talent to nie wszystko. Trzeba być pokornym i megapracowitym. Pamiętaj też, że pieśni bożonarodzeniowych nie śpiewa się dla ulotnej sławy – grzmiał duch, skądinąd zagorzały meloman.

Chłopak w półprzytomny ze strachu nie potrafił powiedzieć ani słowa, jego twarz najpierw szczerwieniła, potem zszarzała. Nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Rad nierad słuchał rozsierzonego przybysza z nie wiadomo jakiej krainy.

- Toćby krucho z tobą (dopuszczalne: Tobą) było, gdyby nie mój dobry humor. Wszak Boże Narodzenie już tuż-tuż, ledwo za dwadzieścia pięć dni, a konkurs – za dni szesnaście. Wiedz, że pracowicie spędzisz ten czas. Czeka cię (dopuszczalne: Cię) nie lada harówka. Żądam, byś porzucił słodkie nieróbstwo i zrezygnował z czczych przechwałek. Oj, będzie cię ćwiczył, że hej! Masz się rzetelnie przygotować do rywalizacji. Może ją wygrasz, a może nie. Niechżeż laur zwycięzcy trafi do byle kogo z bylekąd, byleby najlepszego.